

Dokumentacja graficzna

Do tworzenia rysunków wektorowych część grotolazów, głównie inżynierów, korzysta z programów CAD (Autocad, Microstation). Jednak większość, zarówno w Polsce, jak i zagranicą, korzysta ze środowisk graficznych. Odwieczna dyktomia Adobe Illustrator kontra Corel Draw uniemożliwiła współpracę. Ostatnio coraz większą liczbę zwolenników ma otwarty, darmowy edytor Inkscape. Domyślny format zapisu tego programu – SVG – wspierany jest również przez wielu twórców programów do obróbki danych pomiarowych. Format ten jest oparty o XML, otwarty, nieobwarowany licencjami, łatwy do edycji (nawet w edytorze tekstów). Jest wspierany przez większość przeglądarek internetowych, specyfikacja przewiduje użycie metadanych zgodnie z ISO 15836. Pewną wadą jest brak uwzględnienia w specyfikacji warstw, niemniej łatwo są one zastępowane przez grupy obiektów. Postuluję używanie właśnie tego formatu.

Wiele korzyści przyniosłoby nam ujednoczenie podziału warstw (grup): umożliwienie wyświetlania podobnych treści z dokumentów z wielu źródeł, ułatwienie współpracy między różnymi zespołami, czy nawet stosowanie narzędzi do „round-trippingu” (automatycznych przekształceń kształtu korytarzy po zmianie poligonu). W czasie prac przy *Inwentarzu jaskiń Polski* stosowano trzy warstwy:

- kontury, linie przekrojów poprzecznych i linie siatki współrzędnych,
- szczegóły topograficzne i znaki konwencjonalne,
- opisy.

Podział na większą ilość warstw ułatwiłaby wymianę danych i publikację dokumentacji. Należałoby rozważyć ewentualne zagnieżdza-

nie warstw. Znormalizowane nazewnictwo, szczególnie na poziomie międzynarodowym, znacznie uprościłoby przyszłą integrację informacji przestrzennych. Póki co postuluję niesplaszczanie warstw stosowanych w czasie rysowania przed ostateczną publikacją.

Problemami, które wymagają debaty są również:

- ewentualne ujednoczenie grubości linii i stosowanych jednostek,
- standaryzacja kroju, odmian i rozmiaru stosowanych fontów,
- przegląd i ewentualne ujednoczenie znaków konwencjonalnych wprowadzonych instrukcją i przez UIS¹⁷,
- wprowadzenie wspólnych bibliotek symboli wektorowych.

Trójwymiarowe wizualizacje

Tego typu opracowania, aczkolwiek na ogół bardzo efektowne, mają przeważnie charakter roboczy. Nie wydaje mi się, żeby niezbędna była unifikacja stosowanych formatów w tym zakresie. Dostępność dobrze opisanych danych na wcześniejszych etapach tworzenia dokumentacji umożliwia łatwą konsolidację danych z różnych źródeł i ich opracowanie w dogodnym dla siebie formacie.

GIS i bazy danych

Dwa powszechnie stosowane formaty do przekazywania danych z systemów informacji o terenie to:

- Shapefile – służący do przekazywania wszelkich danych geograficznych binarny, otwarty format; informacje przeważnie zapisywane za pomocą trzech plików (.shp, .shx, .dbf),
- KML – otwarty, tekstowy format oparty o XML, służący głównie przekazaniu danych wektorowych.

Do obsługi powyższych formatów coraz większą popularność zdobywa darmowy, otwarty program Qgis¹⁸. Ponieważ zakres zastosowania tych formatów jest rozmaity, trudno wyróżnić jeden z nich. Niemniej w przypadku eksportu prostych warstw, ze względu na popularność programu Google Earth i łatwość obsługi przez osoby mniej biegłe informatycznie, promowałbym użycie KML.

Jednak kluczową w kontekście baz danych i GIS kwestią są (znowu) metadane – nie to jak zapiszemy dane, ale to jak zapiszemy to, jak zapisaliśmy dane.

Podsumowanie

Dziękuję Mateuszowi Goliczowi, Andrzejowi Tycowi, Jackowi Szczygłowi i Paulinie Szelerewicz-Gładysz za organizację sympozjum „Kartowanie jaskiniowe – Gdzie hobby przeplata się z nauką”, które odbyło się w Łutowcu w maju 2014 r. Widać, że kwestia zarządzania danymi jaskiniowymi jest gorącym tematem w czasach szybkiego rozwoju technik informacyjnych.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli przekazać mi uwagi do wczesnej wersji tego artykułu: Piotrowi Bańskiemu, Mateuszowi Goliczowi, Jerzemu Grodzickiemu, Markowi Jędrzejczakowi, Rafałowi Kardasiowi, Darkowi Lubomskiemu i Jackowi Szczygłowi.

To jednak początek debaty i niezwykle ważne jest, żeby angażować w nią wszystkie podmioty prowadzące dokumentację jaskiń. Chciałbym, żebyśmy częściej dyskutowali i żeby owocem tych dyskusji była mądra standaryzacja. Marzy mi się również, żeby podejmowane wybory nie stały w sprzeczności do rozwiązań dyrektywy INSPIRE czy tych proponowanych przez UIS. □

<http://www.carto.net/neumann/caving/cave-symbols/>
<http://www.qgis.org/>

Dla kogoś, kto tam nie był

Mateusz Golicz

Na ogół nie da się narysować planu czy przekroju jaskini, który w pełni i obiektywny sposób oddaje rzeczywistość pod ziemią. Dzieje się tak z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, rzeczywistość zawiera dużo więcej szczegółów, niż da się odwzorować na jej tysiącokrotnie pomniejszonej kopii. Po wtóre, ma ona co najmniej trzy wymiary, a nasze rysunki – co najwyżej dwa. Praca jaskiniowego kartografa polega na ciągłej walce z tymi dwoma ograniczeniami. Walka ta odbywa się poprzez generalizację i interpretację. Generalizacja to wybieranie tych szczegółów, które

z jakichś względów bardziej zastępują na odnotowanie niż inne. Pod pojęciem interpretacji rozumiemy zaś przekształcenie nieregularnego, trójwymiarowego układu ścian korytarza czy sali na uznaniowy, dwuwymiarowy obrys.

Szkicowanie planu jest dużo trudniejsze, niż same pomiary ciągu szkieletowego. Niełatwo jest bowiem podać kilka złotych zasad, do których wystarczy się zastosować, aby dobrze wykonać rysunek. Nie wystarczy „baterie trzymać z dala od kompasu”, czy „odczekać trzy sekundy przed dokonaniem pomiaru”.



Mateusz Golicz (ur. 1986) – instruktor PZA, absolwent Politechniki Wrocławskiej, z wykształcenia elektronik, w głębi duszy matematyk, zawodowo menedżer, a do tego programista dla przyjemności. Po jaskiniach chodzi od 2004 roku; od 2007 roku kieruje cyklicznymi wyprawami Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego w austriacki masyw Hoher Göll.

Jakimi regułami powinniśmy więc kierować się, dokonując tej generalizacji? Skąd mamy wiedzieć, czy pominąć na szkicu niewielką łachę piasku? Jaką na rysunku zaznaczyć odległość między ścianami meandra, który w terenie na przestrzeni dwudziestu metrów swojej wysokości zmienia szerokość w zakresie od 0,5 metra do 3 metrów?

Osobiście podzielałam następujący pogląd w tej sprawie, zwany przez kolegów z Czech kryterium piwnym: plan jaskini rysujemy przede wszystkim dla kogoś, kto w niej nie był. Wobec tego, w przypadku jakichkolwiek wątpliwości, jak oznaczyć na planie to czy owo, należy wczuć się w rolę kogoś, kto bierze nasz plan do ręki, zamyka oczy i próbuje wyobrazić sobie, jak też w tej jaskini jest. Szczegół na planie należy przedstawić tak, aby wyobrażenie wytworzone na jego podstawie jak najbardziej odpowiadało rzeczywistości.

Czy muszę rysować plan oraz przekrój?

A może wystarczy sam plan? Lub tylko przekrój? Stosujemy opisane wyżej kryterium i zamieniamy pytanie na bardziej konkretne: czy pominięcie jednego z tych rysunków nadal pozwoli wyobrazić sobie, jak jest w tej jaskini komuś, kto nigdy tam nie był? Porównajmy plany na Rysunkach 1 oraz 2. W przypadku pierwszego, mamy do czynienia z samym przekrojem, bez żadnych wskazówek przestrzennych w płaszczyźnie planu. Czy studnia wlotowa ma charakter szczelinowy? Czy jest

porządnie mytą rurą? Zdecydowanie, sam tylko przekrój nie wystarczy w przypadku tej jaskini do wyobrażenia sobie, jak jest w środku.

Nieco lepiej, choć nie idealnie, mają się sprawy w przypadku Rysunku nr 2. Rysunek zawiera kilka podpowiedzi, które pozwalają domyślać się, że mamy do czynienia z jaskinią niemal zupełnie poziomą. Dzięki przekrojom poprzecznym oraz podanej wysokości nad otworem „+12 m” można wyobrazić sobie charakter końcowej pochylni. Podobnie w przypadku korytarza doprowadzającego do salki. Uzupełnienie planu o przekroje poprzeczne otworu oraz salki, w mojej ocenie, usprawiedliwiłoby pominięcie przekroju.

Trzeci wymiar

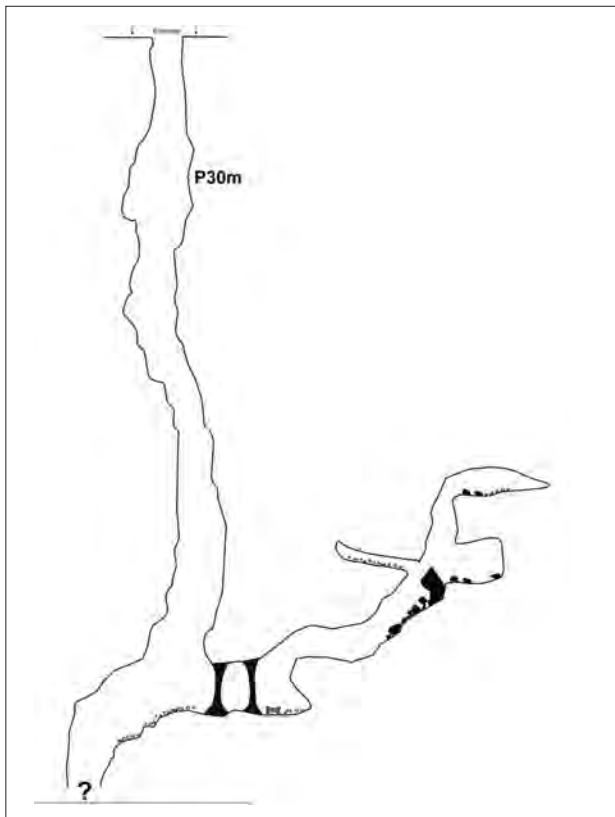
Jeśli ktoś nigdy nie był w jaskini Ghar-e-Dosar, polecam krótki rzut oka na jej dokumentację (Rys. 3 i 4). Bardzo dobrze pokazuje ona przestrzeń w tej jaskini. Przyjrzyjmy się warsztatowi artysty: dwa przekroje poprzeczne, dobrze korelujące z nimi poziomicę na planie, podziałka wysokościowa z opisanymi w przemyślany sposób punktami charakterystycznymi. Szkoda, że proporcja wielkości ozdobnych nietoperzy w stosunku do konturu grototłaza każe wątpić, czy te elementy zostały nakreślone w skali – co byłoby bardzo rozsądnym sposobem jeszcze lepszego przedstawienia wrażenia przestrzeni panującego w jaskini.

Dla odmiany, spójrzmy na Rysunek 5, dokumentujący jaskinię Ghar-e-Tana. Jak

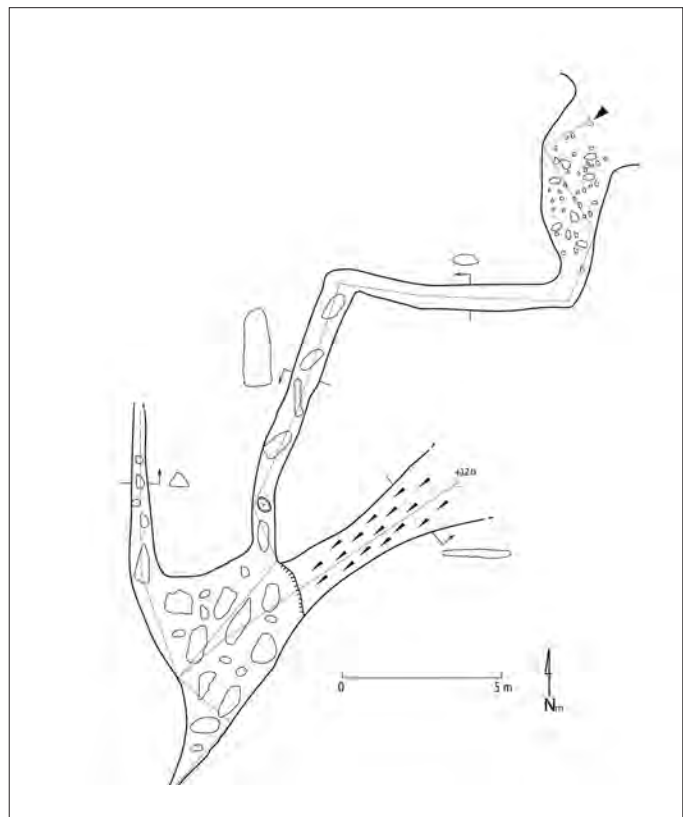
można odczytać z tego planu, jaskinia ma nieco zawiłą strukturę przestrzenną. Do jej zrozumienia konieczny jest rzut w płaszczyźnie przekroju – ten jednak (Rysunek 6) trudno jest na pierwszy rzut oka powiązać z planem. Autor przekroju utrudnia nam to na co najmniej dwa sposoby: nie oznaczając w jasny sposób płaszczyzny przekroju oraz nie powtarzając głębokości studni.

Co do zasady, w dokumentacji jaskiniowej, podobnie jak w dokumentacji technicznej, nie dublujemy zaznaczanych szczegółów. W moim rozumieniu, służyć ma to czytelności oraz zwiększeniu ilości miejsca, jakim dysponujemy na znaki konwencjonalne. Szczególnym odstępstwem od tej reguły jest jednak oznaczanie informacji pozwalających na skorelowanie ze sobą poszczególnych elementów dokumentacji. Mogą być nimi choćby głębokości studni, ale również miejsca występowania nacieków czy charakterystycznych osadów – o ile nacieki czy osady danego typu nie występują powszechnie w całej jaskini. Zwróćmy uwagę, że szczególnie skutecznym narzędziem do korelowania ze sobą planu, przekroju i opisu jaskini są nazwy własne sal, korytarzy czy studni. W kontekście jaskiniowej kartografii, nadawanie częściom jaskini nazw ma sens idący dużo dalej niż tylko uczczenie nastroju, jaki towarzyszył ich odkryciu.

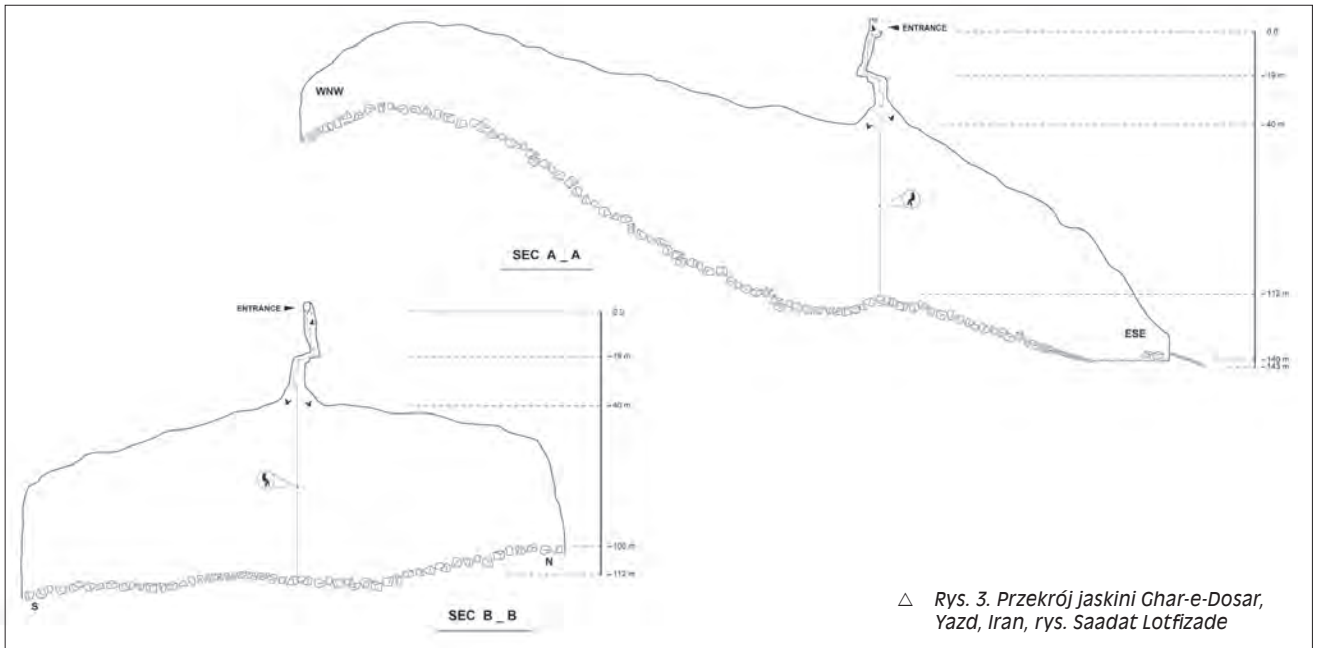
Wróćmy do problemu oddawania trzeciego wymiaru na rysunkach. Osobiście postuluję wstawianie znacznika głębokości przy każdym ślepym zakończeniu na planie →



△ Rys. 1. Plan jaskini Char-e-Bande bibi, Bejestan, Iran, rys. Nazanin Badrkhani



△ Rys. 2. Plan jaskini Lisia Nora, masyw Hoher Göll, Austria, rys. Piotr Graczyk



△ Rys. 3. Przekrój jaskini Ghar-e-Dosar, Yazd, Iran, rys. Saadat Lotfizade

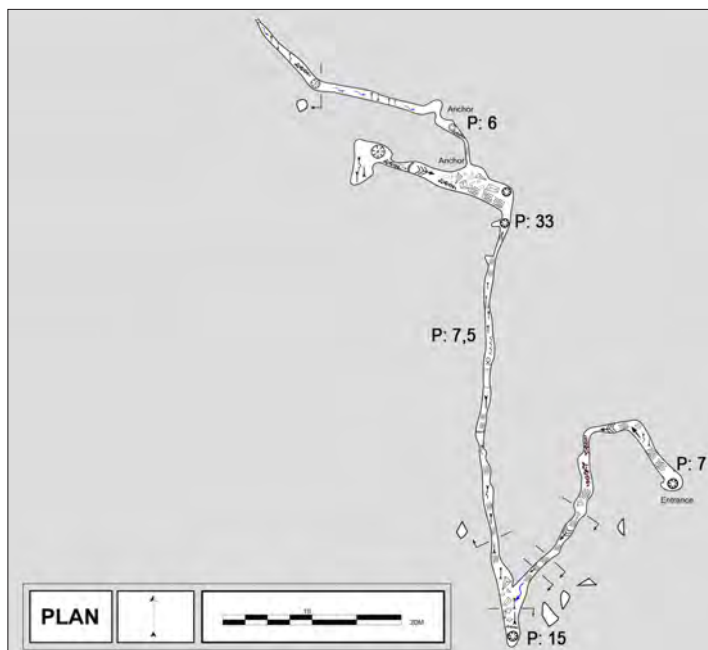


△ Rys. 4. Plan jaskini Ghar-e-Dosar, Yazd, Iran, rys. Saadat Lotfizade

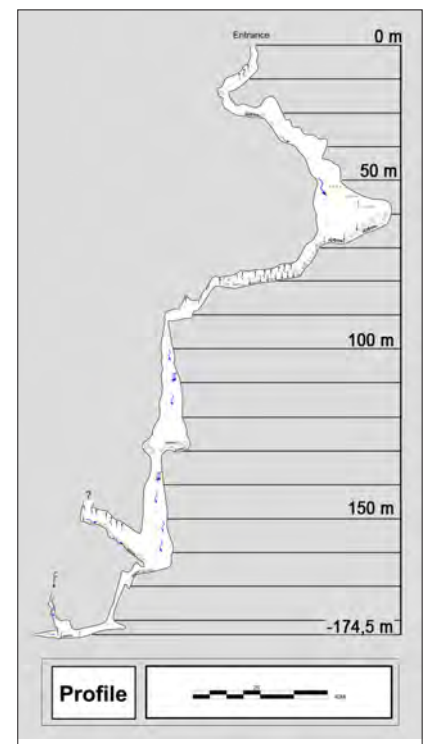
(Rysunek 7). Ten zabieg naprawdę niewiele kosztuje, a jest kolejną wskazówką dla wyobraźni osoby czytającej rysunek.

Jeszcze jednym, powszechnie znanym zabiegiem służącym oddawaniu przestrzeni jest umieszczanie na planie przekrojów poprzecznych do kierunku korytarza. Zauważmy jednak, że przekroje takie wnoszą w dokumentację dużo więcej, jeśli umieszczane są w przemyślny sposób. Przykładowo, w miejscach, gdzie charakter korytarza niespodziewanie zmienia się lub wręcz przeciwnie – tam, gdzie charakter korytarza zaskakująco nie zmienia się na długim odcinku; na wyjściach z sal – w każdym razie, według

▽ Rys. 6. Przekrój jaskini Ghar-e-Tana, Chaharmahal-Bakhtiari, Iran, rys. Siamak Zarei



▷ Rys. 5. Plan jaskini Ghar-e-Tana, Chaharmahal-Bakhtiari, Iran, rys. Siamak Zarei



jakieś przemyślanej koncepcji. Istotna jest również konsekwencja w sporządzaniu takich przekrojów. Porównajmy plan jaskini Laizi Dong (Rysunek 8) oraz fragment planu jaskini Ghar-e-Zange (Rysunek 9). Niestety, choć jestem współodpowiedzialny za pierwszy z tych planów, muszę przyznać, że przekroje poprzeczne na nim umieszczone stanowią właściwie tylko ciekawostkę i ozdobnik graficzny. W przeciwieństwie do planu Ghar-e-Zange: przekroje pozwalają na śledzenie w wyobraźni zmian korytarza. Półka zaznaczona na dwóch przekrojach doskonale koreluje z łachą żwiru oznaczoną w obrysie korytarza. Przy okazji zachęcam do wychwycenia błędów w oznaczeniu kierunku patrzenia na jeden z przekrojów.

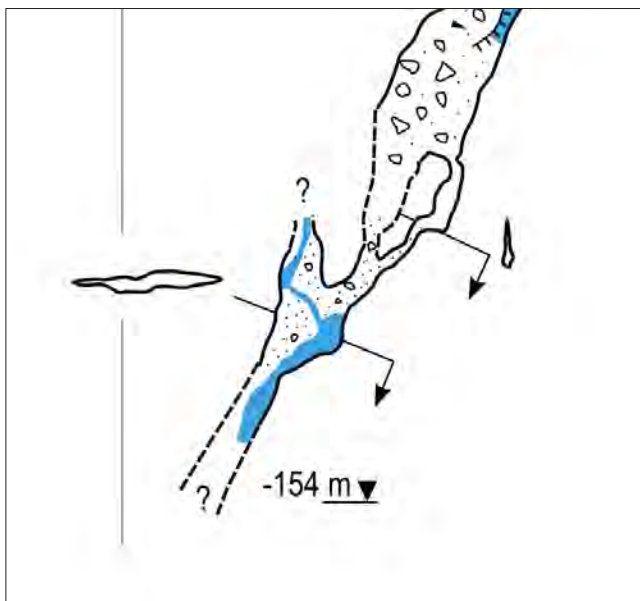
W którą stronę powinniśmy orientować przekroje poprzeczne? Do wewnątrz jaskini? Na zewnątrz jaskini? Co z systemami wielootworowymi? Moim zdaniem wybór konwencji jest tu niemalże obojętny, ale ważne, aby być konsekwentnym. Rysunek 9 jest dowodem na to, że konsekwencja się opłaca. Bez większego wysiłku, patrząc na kolejne przekroje, stwierdzamy, że w miarę

posuwania się w głąb jaskini, płytka półeczka zwęża się. Byłoby to trudniejsze, gdyby jeden z przekrojów był lustrzanie odwrócony.

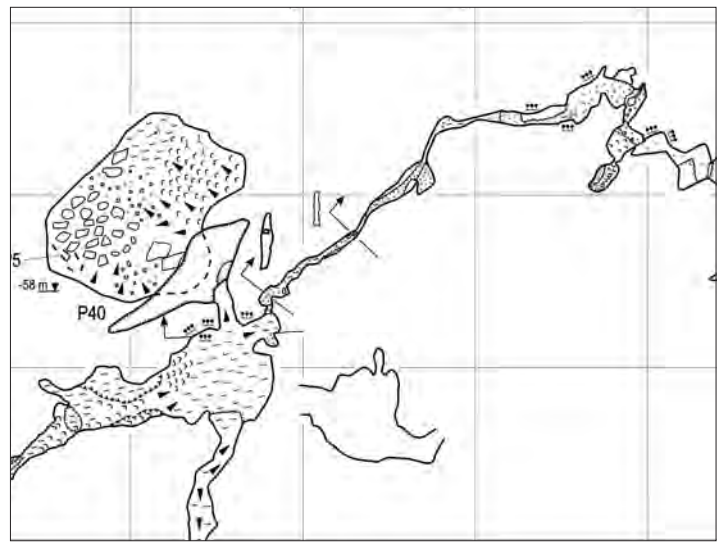
Dlaczego wybór orientacji jest niemalże obojętny? Myślę, że zgodzimy się, że z punktu widzenia identyfikacji jaskini w terenie, jest bardzo zasadnym narysowanie na planie obrysu (przekroju poprzecznego) otworu. Zgodzimy się również, że jest bardzo sensownym zorientowanie tego przekroju w kierunku, w którym z powierzchni otwór jest widoczny, a zatem „do wewnątrz”. Jak już stwierdziliśmy, konsekwencja w ustalaniu kierunku patrzenia na ogół opłaca się, mamy więc wniosek, że w typowych przypadkach jednootworowych, poziomych jaskiń, przekroje najrozsądniej jest orientować do wewnątrz jaskini.

Komentarze na rysunkach

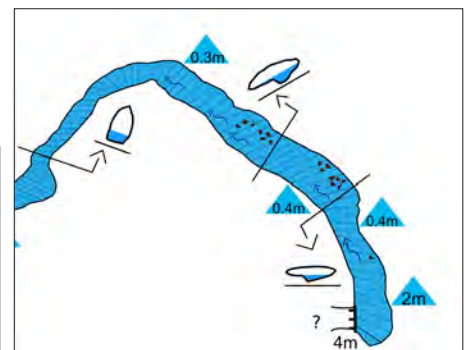
Stawiam tezę, że opisy jaskiń są najrzadziej przeglądany elementem dokumentacji jaskiń tatrzańskich. Czy kogoś to dziwi? Czy to wina postępującego od czasów starożytnych upadku moralności młodzieży oraz ogólnego lenistwa kursantów? Być może, ale poza →



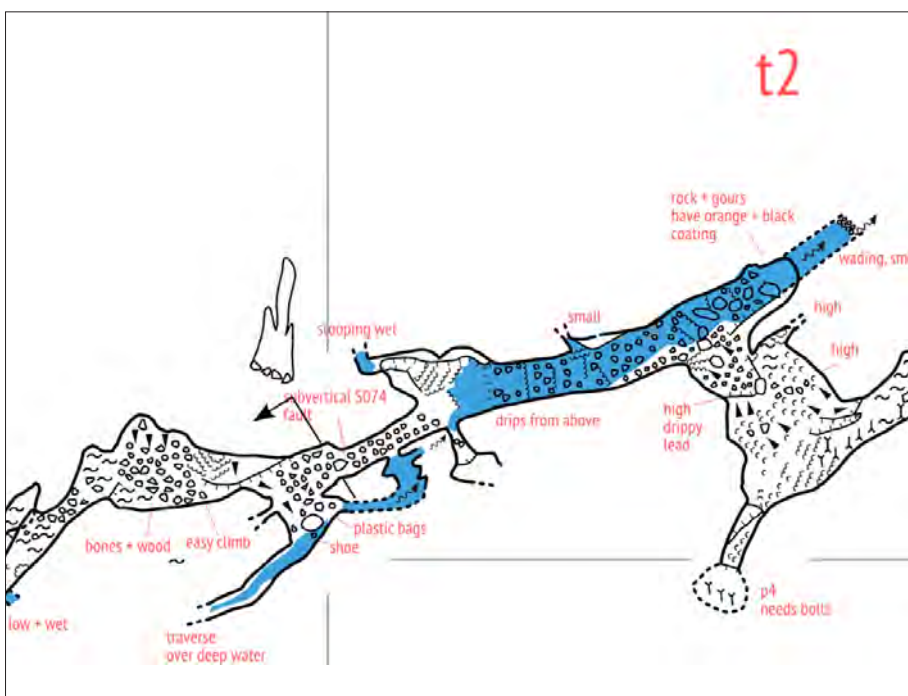
△ Rys. 7: Fragment planu jaskini Xiao Luo Xi, Hubei, Chiny, rys. Mateusz Golicz i Jan Wołek



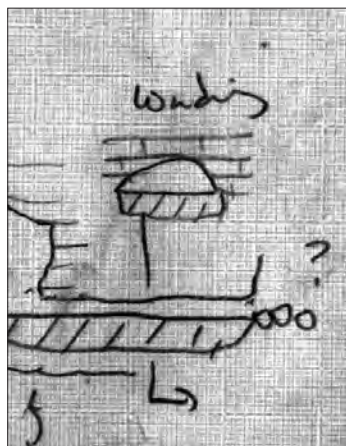
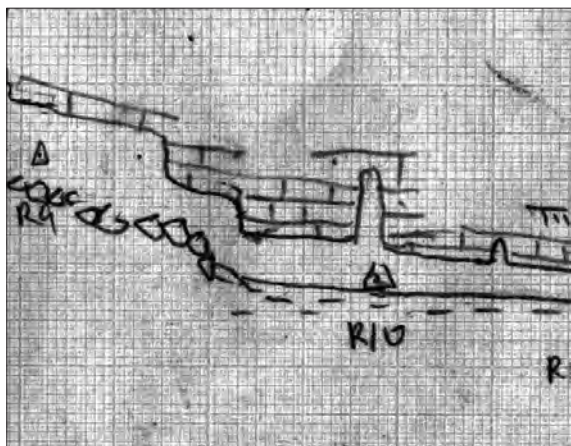
△ Rys. 8: Fragment planu jaskini Laizi Dong, Hubei, Chiny, rys. Michał Ciszewski, Tomasz Olczak i Tomasz Pawłowski



△ Rys. 9: Fragment planu jaskini Ghar-e-Zange, Daryanavardan, Iran, rys. Nazanin Badrkhani



◁ Rys. 10: Fragment planu jaskini Da Dong, Hubei, Chiny, rys. zespół pod kierownictwem Andrzeja Ciszewskiego



◁ Rys. 11. Oznaczenie charakteru spągu i stropu na przekrojach, szkic z notatek z jaskini Da Dong, Hubei, Chiny, rys. Erin Lynch

tym musimy przyznać, że opisy jaskiń są na ogół śmiertelnie nudne. Suchy tekst dużo gorzej niż rysunek służy tytułowemu celowi – pokazywaniu jaskini komuś, kto tam nie był.

Osobiście uważam, że dla ułatwienia przyswajania opisów jaskiń, powinny być one jak najkrótsze. Jak tymczasem możemy skrócić opis jaskini, nie pozbawiając dokumentacji waloru szczegółowości? Oczywiście przenosząc informacje na plan i przekrój! Rysunki 10 i 11 ilustrują dwie

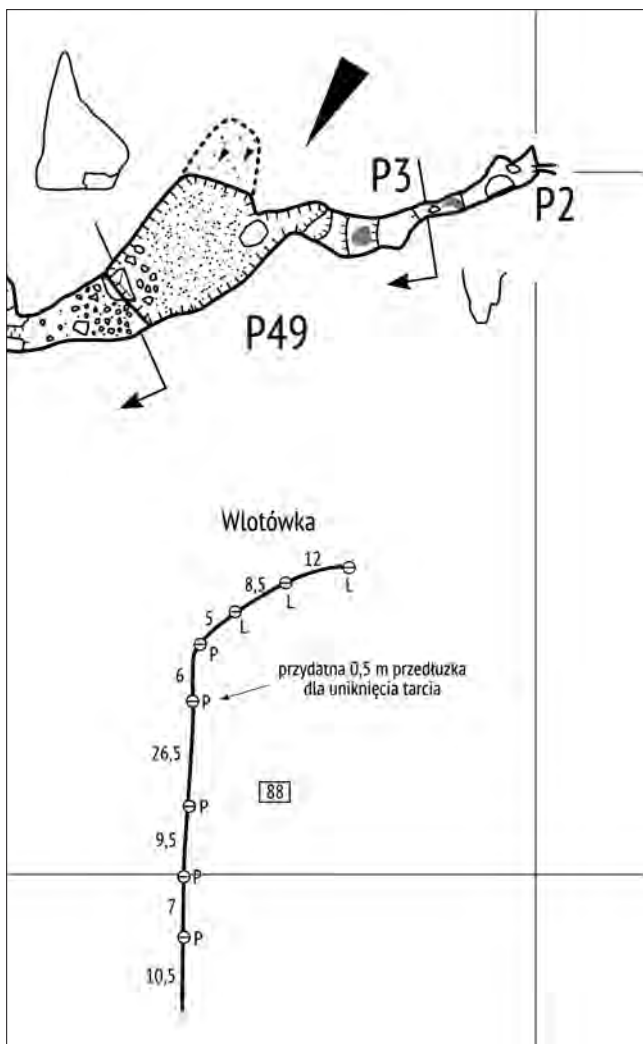
mało popularne w krajowym środowisku sztuczki, które pozwalają nieco odciążyć opis z nadmiaru szczegółów. Nie ma nic zdrożnego w wykorzystaniu pustego miejsca na rysunku do przekazania w ten sposób dodatkowych informacji. Do zamieszczenia na planie lub przekroju szczególnie nadają się uwagi topograficzne („wejście do korytarza za charakterystycznym, szarym kamieniem”), eksploracyjne („ciasny, niesprawdzony przełaz”) i techniczne („przydatny ok. 5-metrowy kawałek liny”). Właściwie nic nie stoi również na przeszkodzie, aby przy przeszkodach linowych rysować kompletne szkice techniczne (Rysunek 12). Jeśli nasze poczucie estetyki nie pozwala na zamieszczanie na rysunku „zaśmiejających” go tekstowych uwag, może akceptowalnym kompromisem jest umieszczenie komentarzy na osobnej warstwie i eksport do pliku PDF z zachowaniem struktury warstw lub po prostu w dwóch wersjach (z komentarzami oraz bez nich).

Zestaw symboli ma znaczenie

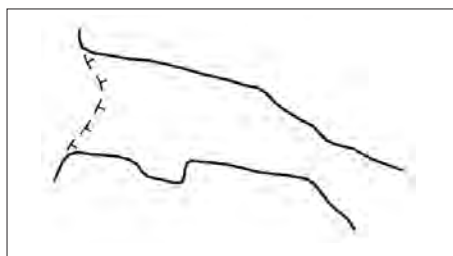
Dobry zestaw znaków konwencjonalnych bardzo pomaga w pokazywaniu jaskini komuś, kto nigdy w niej nie był. Nie mam tu na myśli sugestywnego kształtu symboli, ale raczej używanie zestawu znaków, za pomocą których można w łatwy sposób oddać różne sytuacje morfologiczne.

Wydaje mi się, że do szczególnie niedocenianych w Polsce symboli należy linia zmiany wysokości stropu. W propozycji UIS (vide <http://www.carto.net/neumann/caving/cave-symbols/>) jest to symbol bliźniaczy do linii progu i krawędzi studni, tyle tylko, że linia jest przerywana. Poprzeczne kreski skierowane są w stronę, w którą strop gwałtownie obniża się. Zwróćmy uwagę, jak symbol ten można wykorzystać do zaznaczenia linii okapu (która jest nagłą zmianą wysokości stropu z nieskończoności do pewnej wartości skończonej – Rysunek 13), bądź też wymyć, rynien w stropie i kominów (Rysunki 14 i 15).

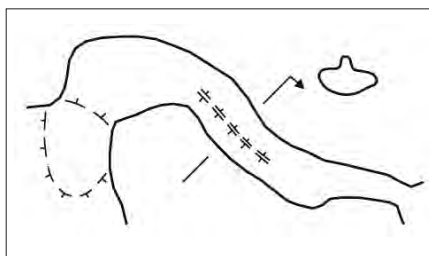
Rysunek 15 ilustruje rozróżnienie w zestawie znaków zaleczanych przez UIS pomiędzy wnęką w stropie a kominem. Teoretycy powiedzą, że jest to różnica uznaniowa, bo wszak na pewnym poziomie abstrakcji, każdy komin jest wnęką w stropie. W praktyce jednak



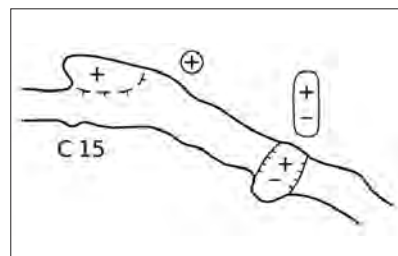
△ Rys. 12. Fragment planu jaskini Xiao Luo Xi, Hubei, Chiny, rys. Mateusz Golicz i Jan Wołek



△ Rys. 13. Sposób oznaczania początku jaskini, materiały UIS.



△ Rys. 14. Morfologia stropu: oznaczenie wymyć i rynien, materiały UIS.

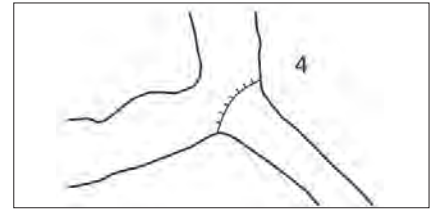


△ Rys. 15. Komin i studnia kontynuująca się w górę kominem. Znaki +/- umieszczamy na zewnątrz obrysu korytarza tylko, gdy nie mieszczą się wewnątrz, materiały UIS.

często mamy do czynienia z wyraźnymi kominami lub wyraźnymi wnękami w stropie. Zgodnie z koncepcją Komisji ds. dokumentacji UIS, te pierwsze wyróżniamy przez umieszczenie znaku „+” wewnątrz obszaru otoczonego znakiem zmiany wysokości stropu. Analogicznie czynimy w celu oddania różnicy między obniżeniem spągu sali a studnią: w obrysie krawędzi studni wstawiamy znak „-”, zaś w obrysie krawędzi obniżenia – nie. Jeśli mamy do czynienia ze studnią kontynuującą się w górę kominem, wstawiamy obydwa znaki. Jeśli nie mamy miejsca na znaki „+/-”, umieszczamy je poza obrysem korytarza i otaczamy okręgiem dla zwiększenia czytelności.

Na rysunku 16 oznaczono wysokość progu w korytarzu. Dlaczego jednak napisano „4”, a nie „P4”? Czym różni się „P4” od „R4”, „C4” i „4”? Kierunkiem pokonywania? Każdy próg można przecież pokonać w dwóch kierunkach, w górę

i w dół. Kierunek pokonywania w stronę „od otworu”? Co z systemami wielootworowymi? No i dlaczego „P” jak „próg”, „pui” i „pit”, ale nie „S” jak „step” albo „studnia”? Zadaję prowokacyjne pytania tylko po to, żeby pokazać, że kwestia oznaczania wysokości przeszkody jest potencjalnie źródłem poważnych kontrowersji. Wspominana komisja ds. dokumentacji rozwiązała ten problem, wydając isticie salomonowy wyrok. Znaczenie poszczególnych literek przed wysokością pozostawiono do uregulowania w ramach środowisk krajowych czy klubowych. Komisja zaleca jednak trzymanie się następującej reguły: jeśli literka występuje, mamy do czynienia z przeszkodą techniczną (potrzebna lina!). Jeśli literka nie występuje (jak na Rysunku 16) – przeszkoda nie wymaga zastosowania środków technicznych, a zatem możliwe są zejście zapieraczką czy też bezpieczna wspinaczka.



△ Rys. 16. Próg ze wskazaną wysokością. Materiały UIS

Podsumowanie

Mam nadzieję, że zastosowanymi zwrotami – „uważam”, „moim zdaniem”, „stawiam tezę” – udało mi się podkreślić, że niniejszy artykuł prezentuje nie dogmaty, a moje poglądy na problem czytelności dokumentacji graficznej. W każdym razie zachęcam do korzystania z kryterium „kogoś, kto tam nie był” i do własnych przemyśleń na temat tego, jak rysunki uczynić czytelniejszymi. □

Dokumentacja z punktu widzenia tłumacza

Miłosz Dryjański

Tak, mniej więcej, brzmiało zaproszenie do powiedzenia „paru słów” na tegorocznym sympozjum kartografii w Łutowcu. Co oznacza pojęcie *tłumaczenie*? To zrozumienie treści, jej analiza w danym języku, a następnie jej odtworzenie, synteza w innym. W związku z powyższym tłumacz z natury rzeczy powinien być bardzo uważnym czytelnikiem powierzonego mu materiału. W praktyce tłumacza bardzo często konfrontowany jestem z zagadnieniem „co autor miał na myśli?”.

Komercyjny, niezwiązany ze środowiskiem tłumacz ma w takim wypadku do wyboru: pytać lub napisać byle co, byle było. W przypadku osób wynagradzanych za wierszówkę, drugi przypadek jest bardziej prawdopodobny. Ja próbuję posiłkować się planami i pomiarami, by w pierwszej kolejności stworzyć spójny tekst do tłumaczenia – jak to nazywam – tłumaczę z „naszego” na polski. Przy konfrontacji dokumentacji opisowej, z pomiarową i graficzną wychodzą z całą bezwzględnością (sic!) słabości każdej z nich z osobna i jako całości. Najpóźniej do tego momentu musimy mówić o uwagach **korektora**.

Każdy z członów dokumentacji (opis, pomiar, rysunki) tworzony jest osobno, często w różnym czasie przez różne osoby. Tak powstała dokumentacja jest po prostu niespójna. Mamy nazwy własne w opisie, których próżno szukać na planie czy przekroju i *vice versa*. Są i sytuacje, gdy na

planach mamy inne nazwy niż w opisie; inne nazwy na przekrojach, a inne na planach. „Kilka metrów” w tym opisie tej samej jaskini okazuje się w innym miejscu tekstu „dupnym gangiem”...

Warto przy tej okazji wspomnieć o słownictwie i sposobie wyrażania się. Wyrażenia slangowe i neologizmy powstałe podczas wypraw dodają na pewno kolorytu relacji do publikacji klubowej. W przypadku profesjonalnej dokumentacji lepszy jest jednak suchy, rzeczowy sposób wyrażania się, który będzie zrozumiały dla osób spoza danego środowiska. Również dla rodzynek typu „Pomiar: Jaro” nie ma miejsca w dokumentacji.

W przypadku kontynuacji eksploracji popularnym grzechem jest brak nawiązania do istniejących opisów (pomiarów, rysunków). Złożenie opisów/tłumaczeń z wielu lat eksploracji jest często niezrozumiałe lub wręcz mylące.

Wracając do tytułowych tłumaczeń, chciałbym uczulić na kwestię nazewnictwa. Nie dość, że nazewnictwo już w ramach dokumentacji potrafi być niespójne (szczególnie przy ww. wieloletniej eksploracji), to problem potęguje się w przypadku równoległego funkcjonowania nazewnictwa w języku polskim i obcym. Jeśli zamieszczamy nazwy polskie czy spolszczenia nazw obcojęzycznych i nie podajemy nazw oficjalnych lub wcześniej przetłumaczonego nazewnictwa, to nie mamy najmniejszej gwarancji, że wtórne tłumaczenie będzie identyczne z wyjścio-



Miłosz Dryjański – wieloletni członek Katowickiego Klubu Speleologicznego od lat mieszkający w Niemczech i działający z polskimi wyprawami w masywach Göll i Leoganger Steinberge.

Z uwagi na znajomość języka często reprezentuje polskie środowisko jaskiniowe w Salzburgu, tłumaczy materiały polskich wypraw na język niemiecki i angażuje się w uporządkowanie materiałów polskich wypraw w ww. masywy w Katastrze Jaskiń Kraju Salzburgskiego.

wym. Reasumując, czytamy przed pisaniem i stosujemy nazewnictwo konsekwentnie – od opisu, poprzez arkusze pomiarowe, do rysunków.

Przykłady najprzeróżniejszych *faux pas* z praktyki korektora przedstawiłem w Łutowcu. W tak skrótowym przedstawieniu zagadnienia mogą z własnej praktyki uczulić, że każdy tekst (sic!) potrzebuje korekty. Własnych błędów się po prostu nie widzi. I, by nie stresować tłumaczy (autorów inwentarzy), dbajmy o spójność dokumentacji i przekazujemy ją dalej dopiero po dogłębnej korekcie.

Zupełnie odrębnym aspektem zagadnienia jest merytoryczna jakość przekazywanych opisów czy dokumentacji jako →